



Fot. Agneta SA

Ilona Szajkowska
Wydawca „Cztery Kąty”
ilona.szajkowska@agora.pl

Zbyt wiele poezji

„Cztery Kąty” są liderem w segmencie prasy wewnątrzrynkowej, czasopismem przeznaczonym dla masowego odbiorcy, ale o dużych aspiracjach estetycznych i rosnących wymaganiach co do otaczającej go przestrzeni. Czytelnicy magazynu oczekują od nas szybkiej i aktualnej informacji na temat nowości w branżach AGD, RTV, ceramika sanitarna, meble, tkaniny i materiały budowlane, dlatego redaktorzy pisma od piarowców oczekują rzetelnej wiedzy o wszystkich nowościach. Nie sposób śledzić przecież wszystkich zmian w produktach czy liniach produktowych.

Najcenniejsza jest zawsze wyczerpująca informacja, podana z odpowiednim wyprzedzeniem uwzględniającym cykl wydawniczy naszego czasopisma. Niezbyt długa. Z naszego punktu widzenia wygodnie jest, aby materiały prasowe były przekazywane zarówno pocztą elektroniczną, jak i na płytach. Przede wszystkim powinny zawierać fakty, a nie kwieciste pochwały! Ważna dla naszych dziennikarzy i redaktorów jest również możliwość łatwego kontaktu z piarowcem – podanie np. numeru telefonu komórkowego, a także gotowość do udzielania kolejnych odpowiedzi na coraz bardziej wnikliwe pytania, np. wyjaśnienie wszystkich funkcji sprzętu AGD czy odpowiedź na pytanie, na ile materiały użyte do produkcji są przyjazne dla środowiska. Zatem PR jako źródło interesującej informacji – tak.

Absolutne „nie” w sytuacji, gdy piarowcy przekazują nam materiały zawierające informacje wielokrotnie już podawane i „mielone” przez media, np. informację o zmianie opakowania produktu od dawna istniejącego na rynku. Zdarza się także, że w materiałach dla dziennikarzy jest więcej przekazu marketingowego niż informacji – taki materiał jest również bezwartościowy. Piarowcy, zbyt wiele „poezji” zastępującej informację zniechęca do korzystania z materiałów!

Zdecydowanie nie powinny się zdarzać próby nacisku na publikację lub próby ingerencji w materiały redakcyjne. Na szczęście zdarza się to coraz rzadziej.



Fot. Super Express

Agata Rowińska
„Super Express”,
Dział krajowy
a.rowinska@superexpress.pl

Klasyczna wpadka

„Super Express” jest gazetą tabloidem. To oznacza, że dla nas najważniejsze są fotografie. Nie bez przyczyny mówi się w naszej redakcji: nie ma zdjęć, nie ma tematu. Nasi czytelnicy nie tylko chcą przeczytać o wydarzeniu, ale przede wszystkim zobaczyć jego bohatera i miejsce, w którym na przykład wydarzył się cud. Nie wszyscy piarowcy i rzecznicy to rozumieją. Często mam wrażenie, że dzwoniąc do nas, nie mają pojęcia, jak wygląda nasza gazeta. To, przyznam, jest trochę irytujące, biorąc pod uwagę, że „Super Express” obchodzi w tym roku swoje 15 urodziny.

Ostatnio na mój telefon komórkowy zadzwonił piarowiec z prośbą o umieszczenie informacji o muzyce klasycznej. Pracuję w dziale krajowym gazety w działości policyjnej i o muzyce klasycznej nigdy nie pisałam! Wykazał się on kompletną niewiedzą o gazecie, tym bardziej że na naszych łamach nie istnieje typowy dział kultury. Funkcjonuje natomiast dział rozrywki, w którym umieszczamy zwykle nowinki z życia aktorów, piosenkarzy i innych znanych ludzi wraz z ich fotografiami. Niestety, takie niedoinformowanie powtarza się dość często. Co więcej, z dyżurnym już pytaniem o muzykę klasyczną piarowcy potrafią wyskoczyć w momencie zamykania numeru gazety, kiedy wszyscy w redakcji pracują na wysokich obrotach nad własnymi tekstami. Najbardziej zapalnym dniem w dziennikach jest czwartek, gdyż wówczas gazety wcześniej są wysyłane do druku ze względu na dodatki.

Może zaskoczę teraz wszystkich piarowców, ale naprawdę dobrze pracują zespoły prasowe policji! Nie dość, że na bieżąco dostajemy mailem informacje o włamaniach, zatrzymaniach, napadach, wypadkach na drodze w kraju, to jeszcze policjanci starają się – kiedy tylko mogą – załączyć zdjęcia z tych zdarzeń i to w jak największej rozdzielczości. Policjanci nie wysyłają do nas informacji w plikach doc., tylko w formie txt, gdyż wiedzą, że pracujemy na macintoshach. W ich mailach zawsze jest też podany telefon komórkowy do rzecznika komendy. A to nie jest nagminne. Piarowcy często bowiem wysyłają informację tylko z numerem stacjonarnym. W takiej sytuacji po godzinie 16 dziennikarz może zapomnieć o dowiedzeniu się czegośkolwiek.

Tak samo irytujące jest, gdy w słuchawce słyszymy pocztę głosową piarowca lub gdy w ogóle nie odbiera on komórki. Dziennikarz, szczególnie gazety newsowej, nie może czekać na odpowiedź aż do następnego dnia. Tekst musi oddać do druku jeszcze tego samego, a wówczas jest zmuszony napisać, że nie miał szans skontaktować się z rzecznikiem. A to z kolei nie jest dobre dla firmy, którą reprezentuje piarowiec, gdyż nie ma ona szansy w razie czego się obronić.

zebrała Kinga Podraza ■